Ks. Sławomir SZCZYRBA

PAPIESKI GŁOS W „KWESTII KOBIECEJ"[1]

> *Ostatecznym źródłem pokoju wewnętrznego kobiety (i mężczyzny) jest świadomość, że jest się kochanym przez Boga [...] Dzięki temu niejedna z kobiet potrafiła w historii stawić czoła sytuacjom wyzysku, dyskryminacji, przemocy i wojny.*

Sformułowanie „kwestia kobieca", zawarte w tytule niniejszego przedłożenia, brzmi prowokująco. Nie mniej zaskakująco brzmi pierwsza część zaproponowanego tytułu, sugerująca - poprzez historyczne skojarzenia - iż sprawa do tego stopnia dojrzała, by swoje stanowisko w tym zakresie wypowiedział obecny Biskup Rzymu.

Papieże zabierali głos zwykle w sprawach, które budziły poważny niepokój[2]. Taką sprawą była „kwestia robotnicza", dziś szeroko przypominana, w której zajął stanowisko papież Leon XIII w swojej słynnej encyklice *Rerum novarum* z 15 V 1891 roku. Podobną rangę papieskiej wypowiedzi, tzn. wypowiedzi w palącej i istotnej kwestii, już choćby ze względu na expressis verbis wypowiedzianą samoświadomość jej głównego Autora[3], przypisuje się ostatniej encyklice Jana Pawła II *Evangelium vitae* z 25 III 1995 roku. Jest to istotnie papieskie stanowisko w „kwestii ludzkiego życia".

Wydaje się, że wśród spraw, które wysunęły się na pierwszy plan, a przez to stanęły w centrum uwagi ogółu, pojawiła się również, w sposób dość osobliwy, „kwestia kobieca". Obecny Papież, jak żaden inny do tej pory, nie tylko dostrzegł ów problem, lecz pilnie i systematycznie, a nade wszystko - pozytywnie, raz po raz podejmuje go w swoim nauczaniu. Byłoby sprawą niezmier-

---

[1] Jest to poszerzona wersja wykładu wygłoszonego podczas Konferencji „Rodzina Polsce - Polska rodzinie" w Łodzi, 20 V 1995 r. w ramach Łódzkich Dni Rodziny.

[2] Jako przykład pragnę przywołać osobę papieża Piusa IX, który w swojej pierwszej encyklice *Qui pluribus* z 1846 r., niemal w dwa miesiące po ukazaniu się książki K. Marksa *Die deutsche Ideologie* (1845/1846), a na dwa lata przed ogłoszeniem *Manifestu komunistycznego* (1848) pisał: „Nieszczęsna i sprzeciwiająca się samemu prawu naturalnemu doktryna komunistyczna, która przyjęta stałaby się przyczyną ruin wszelkich praw i całej społeczności ludzkiej". (Cyt. za: J. Mirewicz, *Nieświęta naiwność*, w: tenże, *Nad rzekami Babilonu*, Londyn 1982, s. 110). Komunizm był wtedy dopiero teorią rzucającą złowrogi cień na przyszłe lata. Papież dostrzegł ten cień i dlatego ostrzegał.

[3] Zob. *Evangelium vitae* (dalej: EV), nr 5.

nie ciekawą zarysować, choćby grubymi liniami, genezę papieskiego nauczania, którego kondensację zawiera Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju (1995) zatytułowane *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*[4] oraz świeżo opublikowany *List do Kobiet*[5].

Oczywiście, nie można przemilczeć okoliczności, że przynajmniej w potocznym, urabianym przez mass media mniemaniu, jedynym rzecznikiem „kwestii kobiecej" wydają się być same kobiety, zwłaszcza kobiety zorganizowane w ruch feministyczny. Ta okoliczność sprawia, iż niniejsze przedłożenie staje się bardziej prowokujące.

Ruch feministyczny jest bolesnym i boleśnie przejawiającym się protestem kobiet, które upominają się – w wieku XX, w którym jak w żadnym innym rozprawia się o prawach człowieka i jak w żadnym innym poniewiera się człowiekiem – o prawa kobiet. Jest to tym bardziej bolesne, że kobiety zaangażowane w ruch feministyczny przyjęły reaktywny sposób ubiegania się o swoje prawa, zapoznając zupełnie ich oryginalne źródło[6].

W niniejszym przedłożeniu spróbuję najpierw bardzo krótko zarysować „drogę" papieskiej myśli o kobiecie, a następnie skoncentruję się na treści papieskiego orędzia i listu oraz na implikacjach obydwu tekstów. Gdybym już teraz miał najkrócej wypowiedzieć przesłanie Jana Pawła II dotyczące „kwestii kobiecej", sięgnąłbym po jego własne słowa, które odczytujemy w książce-wywiadzie *Przekroczyć próg nadziei*: „prawda objawiona o kobiecie jest inna"[7].

EWOLUCJA PAPIESKIEGO NAUCZANIA NA TEMAT KOBIET

Nie można nie zauważyć konsekwencji, z jaką obecny Papież przybliża się do interesującego nas tematu. Mamy tu poniekąd do czynienia z pociągnięcia-

[4] "L'Osservatore Romano" 16(1995) nr 1, s. 8-10. Dalej będę używał skrótu: KWP.

[5] *List Ojca Świętego Jana Pawła II do Kobiet* (dalej: LK) z dnia 29 VI 1995 r., „L'Osservatore Romano" 16 (1995) nr 8-9, s. 18-22.

[6] Jan Paweł II stwierdza: „Jeżeli nasz wiek jest w społeczeństwach liberalnych okresem narastającego feminizmu, to można przypuszczać, że orientacja ta jest reakcją na brak tej czci, jaka należy się każdej kobiecie. Wszystko to, co napisałem na ten temat w *Mulieris dignitatem*, nosiłem w sobie od bardzo młodych lat, w pewnym sensie od dzieciństwa. [...] Myślę, że współczesny feminizm znajduje swe korzenie właśnie w tym miejscu – w braku prawdziwej czci dla kobiety. Natomiast prawda objawiona o kobiecie jest inna" (*Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 159). Kapitalne aluzje oraz finezyjną, pełną urzekającej subtelności i szacunku polemikę (polemikę w pełnym tego słowa znaczeniu – ewangeliczną) ze stanowiskiem feministycznym zawiera *List do Kobiet* (zob. LK, nr 3, 6, 12). Polemika, której nie można nie zauważyć, nie wywołuje – co ma niezmiernie doniosły i pozytywny wydźwięk – agresywnej reakcji, dotąd zawsze bardzo krytycznej grupy m.in. włoskich feministek. Zob. D. Morawski, *Włoskie feministki w odpowiedzi na List Ojca Świętego do kobiet*, „Niedziela" 1995, nr 31 (z 30 VII).

[7] *Przekroczyć próg nadziei*, s. 159.

mi pędzla w dziedzinie „nauczania z mocą”, jakich nie powstydziłby się żaden z wielkich mistrzów Renesansu. Tym razem chodzi również o renesans – o przygotowanie „nowej wiosny życia chrześcijańskiego”[8], ku której zdecydowanie zmierza Jan Paweł II. Po tryptyku (programowa encyklika pontyfikatu *Redemptor hominis* – 1979 r.; druga encyklika *Dives in misericordia* 1980 r.; piąta encyklika *Dominum et vivificantem* – 1986 r.) należało się wprost spodziewać, iż jedną z kolejnych encyklik będzie encyklika poświęcona Błogosławionej Maryi Dziewicy. Nie trzeba było długo czekać. W roku 1987 został proklamowany Rok Maryjny[9] (który trwał do 15 VIII 1988 r.), a następną (szóstą) encykliką Jana Pawła II była *Redemptoris Mater*, opublikowana 25 marca tegoż roku. Tak oto „Maryjny Papież” – jak powiada się niekiedy o Janie Pawle II – z konsekwencją właściwą chrześcijaństwu, którego znamienne „relecture” oferuje wszystkim Jan Paweł II, przybliżył się do tematu kobiety.

Całe papieskie nauczanie jest naznaczone powrotem do źródeł, jest jakby ponowną i całościową refleksją nad biblijnym doświadczeniem oraz próbą korekty tegoż doświadczenia, którą można lapidarnie ująć w słowa: „na początku tak nie było”. Następca św. Piotra ma jasną świadomość, że odnowienie, uczynienie na nowo wiarygodnym świadectwa życia chrześcijańskiego jest nie tylko sprawą wewnętrzną – poniekąd instytucjonalną – religii chrześcijańskiej jako religii (czy katolicyzmu). Jest to prawdziwie dobra nowina dla wszystkich ludzi. Jest to jedyna i prawdziwa szansa dla współczesnych[10].

Rok Maryjny był – w zamierzeniu Jana Pawła II – świadomą „antycypacją jubileuszu, zawierając w sobie bardzo wiele z tego, co w Roku 2000 ma się wyrazić w całej pełni”[11]. Jeśli dobrze się wsłuchamy w powyższe słowa, to zauważymy, iż posiadają one wydźwięk profetyczny. Przywołując postać Niewiasty-Bogarodzicy, Papież nie tylko przypomina Tę, od której przyzwolenia tak wiele zależało[12], lecz wskazuje perspektywę, w jakiej należy usytuować życie chrześcijańskie mężczyzn i kobiet. Dopiero w tej Maryjnej perspektywie można właściwie zobaczyć szczególne powołanie, a więc godność, miejsce i rolę każdej kobiety. Nie było – w każdym razie nie powinno być – dla nas zaskoczeniem, że w Roku Maryjnym, a właściwie na jego zakończenie, został przygotowany i opublikowany list apostolski *Mulieris dignitatem*, poświęcony sprawie godności i powołania kobiety w dzisiejszym świecie. Stanowił on sui generis uszczegółowioną antycypację[13] przygotowy-

---

[8] Zob. *Tertio millennio adveniente* (dalej: TMA), nr 18.

[9] Zob. *Redemptoris Mater*, nr 49.

[10] Por. TMA, nr 33-38; LK, nr 3.

[11] TMA, nr 26.

[12] Zob. tamże, nr 2.

[13] Por. *Mulieris dignitatem* (dalej: MD), nr 1.

wanej wówczas posynodalnej adhortacji o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie *Christifideles laici* (30 XII 1988 r.), dokładnie z nią współbrzmiącą[14]. Współbrzmi ona także z inną, wcześniej opublikowaną, adhortacją posynodalną *Familiaris consortio* (22 XI 1981 r.), poświęconą problematyce rodziny[15].

Można powiedzieć, że Papież ostrożnie wydobywa, ale nie oddziela (ani tym bardziej nie przeciwstawia) tego, co miałby do powiedzenia kobietom o kobiecie, od tego, co miałby do powiedzenia mężczyznom o mężczyźnie. Jan Paweł II konsekwentnie przypomina prawdę o istocie ludzkiej, która z woli Stwórcy bytuje zawsze i jedynie jako kobieta i jako mężczyzna[16].

Papieskie orędzie – *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju* – na XXVIII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1995 roku jest nie tylko nawiązaniem i logiczną kontynuacją zeszłorocznego orędzia poświęconego relacji między rodziną a pokojem[17]. Jest kolejnym uszczegółowieniem tematu i przybliżeniem się do pewnych fundamentalnych zasad, w oparciu o które może być budowany pokój na świecie. Jest to przybliżanie się stopniowe, ciągle rozwijające się i pogłębiające, mające znamiona – wspomnianego już wyżej – „powrotu do początku".

Biskup Rzymu nie tylko wychodzi naprzeciw inicjatywom ONZ, takim jak Międzynarodowy Rok Rodziny (1994)[18] czy Rok Kobiety (1995), ale w pewnym sensie ubiega, wyprzedza publiczne debaty. Mam tu na myśli nie tylko dramatyczną Konferencję w Kairze[19], lecz także zbliżającą się Konferencję w Pekinie na temat równości, postępu i pokoju[20]. Papież ubiega pekińskie debaty, wypowiadając znamienne słowa, iż żywi nadzieję, że „przyczynią się [one] istotnie do humanizacji relacji międzyosobowych i społecznych"[21]. Tym

---

[14] Zob. *Christifideles laici*, nr 49-52.

[15] Zob. *Familiaris consortio* (dalej: FC), nr 17-25.

[16] Por. MD, nr 1. W *Liście do Kobiet* Jan Paweł II mówi wprost o komplementarności kobiety i mężczyzny (LK, nr 7).

[17] *Zob. Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości.* Orędzie papieża Jana Pawła II na XXVII Dzień Pokoju 1 stycznia 1994 r., „L'Osservatore Romano" 15(1994) nr 1, s. 4-7. Por. też: Jan Paweł II, *Człowiek uczestniczy w wieczności Boga.* „L'Osservatore Romano" 16(1995) nr 2, s. 21-23.

[18] Zob. *List do Rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II*, nr 3.

[19] Por. EV, nr 16,18; Jan Paweł II, *W obronie życia nie narodzonych*, „L'Osservatore Romano" 15(1994) nr 11, s. 40; *Misja kobiety*, tamże, s. 40n. *Rodzina – wspólnota podstawowa*, tamże, s.42; *Ochraniać rodzinę*, tamże. W cytowanym numerze „L'Osservatore Romano" zamieszczone są teksty dokumentujące udział Stolicy Apostolskiej w Międzynarodowej Konferencji na Temat Zaludnienia i Rozwoju (s. 43-49).

[20] Zob. KWP, nr 11.

[21] Tamże, nr 11.

krótkim stwierdzeniem Jan Paweł II uderza od razu w sedno, w newralgiczny punkt „kwestii kobiecej", mianowicie – w zachwianą i zniekształconą relację międzyosobową, relację między kobietą i mężczyzną. Ona to złowrogim cieniem naznacza życie obojga oraz całych społeczeństw.

Jan Paweł II uprzedza Konferencję w Pekinie również swoim ostatnim dokumentem *Listem do Kobiet*. Można nawet powiedzieć, że usiłuje – a czyni to prawdziwie po mistrzowsku, jeśli idzie o duszpasterskie w pełnym tego słowa znaczeniu posunięcia – ewangelizować inicjatywę ONZ[22].

W sposób donośny brzmią w papieskim liście strofy ukazujące osobliwą sytuację kobiety, w jakiej stawia ją dar macierzyństwa oraz paradoksalnie związane z tym darem przejawy dyskryminacji kobiet, wśród których nadużycia w dziedzinie seksualnej zostały wyraźnie zauważone[23]. Jan Paweł II nie obawia się w sposób zdecydowany demaskować kultury, która rodzi tego rodzaju wypaczenia i nadużycia[24].

Uprzedmiotowienie człowieka, bo tym jest zasadniczo zdehumanizowane odniesienie wzajemne osób oraz mentalność promująca tego typu relacje, zwykle najdotkliwiej uderza w kobietę[25]. Paradygmatycznego znaczenia nabierają w tym kontekście słowa Księgi Rodzaju, które zostały skierowane do niewiasty po przekroczeniu Bożego nakazu: „Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą" (Rdz 3, 16). Konsekwencją osłabienia wrażliwości na Boga jest zachwianie wzajemnych odniesień mężczyzny i kobiety, które tracąc personalistyczny oraz komunijny (w znaczeniu communio personarum) charakter, stają się odtąd terenem konfrontacji i rywalizacji oraz sięgania po „panowanie nad" – nad drugim[26]. Tu bierze swój początek – wedle logiki panowania silniejszego nad słabszym – cywilizacja śmierci, która zasadniczo przeciwstawia się cywilizacji miłości[27].

NAJNOWSZE WYPOWIEDZI PAPIESKIE

Orędzie Jana Pawła II na XXVIII Światowy Dzień Pokoju zatytułowane *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju* nosi wyraźne znamiona profe-

---

[22] Zob. LK, nr 1, 6, 12.

[23] Zob. LK, nr 4-5.

[24] Zob. tamże, nr 5.

[25] Por. FC, nr 24; EV, nr 23.

[26] Por. EV, nr 21-24; KWP, nr 3.

[27] Por. MD, nr 10.

tyczne[28]. Przede wszystkim należy zauważyć osobliwą koniunkcję treści orędzia, treści liturgicznego wspomnienia (Uroczystość Bożej Rodzicielki Maryi) i perspektywy nadchodzącego trzeciego tysiąclecia, którą Papież przywołuje już w pierwszym zdaniu. Ów czas nowego tysiąclecia Jan Paweł II postrzega konsekwentnie jako czas ciągle stojący pod znakiem niewiasty, z której narodził się Syn Boży posłany przez Boga – czas trwającej i spełniającej się pełni. Jest to czas obietnicy, której treścią jest oferta przybrania za synów Bożych.

Jeśli Autor orędzia z mocą wypowiada: „Nie można dłużej tolerować przemocy", to zdaje się nie tylko tę przemoc piętnować (czy potępiać), lecz jest wyrazicielem jęku stworzenia, o którym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian (8, 19-21), które „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych [...] w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych". Już czas – powiada Ojciec Święty – aby takimi ludźmi objawili się wszyscy, a nade wszystko ci, którzy przyznają się do Chrystusa[29]. „Czas już przejść od słów do czynów".

„Pokój [...], aby był prawdziwy i trwały, nie może się ograniczać tylko do zewnętrznych aspektów ludzkiego współistnienia, ale winien oddziaływać na wnętrze człowieka i opierać się na odnowionym poczuciu ludzkiej godności"[30]. Źródło odnowionego poczucia ludzkiej godności tryska w wydarzeniu, jakim jest tajemnica Wcielenia[31]. Tu też pełną treścią rozkwita prawda o człowieku, a prawa osoby znajdują swoje najgłębsze potwierdzenie. Prawa i obowiązki człowieka, wypływające bezpośrednio i równocześnie z jego własnej natury (stworzonej i odkupionej), mogą stanowić prawdziwy fundament pokoju światowego. Pilną potrzebą jest wychowywanie człowieka do takiej prawdy o nim samym[32].

---

[28] *List do Kobiet* jest pod tym względem wypowiedzią uzupełniającą, zaadresowaną wprost do każdej z kobiet, szczegółowo podejmującą kwestie palące i zapalne, w orędziu jedynie zaanonsowane.

[29] Ten wątek był już obecny w papieskim przesłaniu do młodzieży akademickiej, zgromadzonej przy kościele św. Anny w Warszawie 3 VI 1979 roku. Jan Paweł II wtedy powiedział: „«stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych». A więc oczekuje nie tylko na to, że uniwersytety i różnego typu wyższe uczelnie, a przedtem średnie, a przedtem podstawowe szkoły przygotują inżynierów, lekarzy, prawników, filologów, historyków, humanistów, matematyków i techników, ale oczekuje na objawienie się synów Bożych! Oczekuje od Was tego objawienia – od Was, którzy w przyszłości będziecie lekarzami, technikami, prawnikami, profesorami [...] Zrozumcie, że człowiek stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo jest równocześnie wezwany w Chrystusie do tego, aby w nim objawiło się to, co jest z Boga. Aby w każdym z nas objawił się w jakiejś mierze Bóg". J a n P a w e ł II, *Musicie od siebie wymagać*, Poznań 1984, s. 45.

[30] KWP, nr 1.

[31] Por. TMA, nr 1.

[32] Por. KWP, nr 1.

Wychowywanie człowieka, chociaż jest dziełem obojga rodziców i wymaga obecności obojga (jest bowiem zakorzenione w głębokiej komunii małżonków – kobiety i mężczyzny), chociaż czerpie całą swoją treść z jakości więzi między żoną i mężem, to jednak – z tej racji, że „Bóg w jakiś szczególny sposób zawierza jej [kobiecie] człowieka" – pierwszoplanową rolę w wychowaniu dzieci odgrywa matka[33]. Ze względu na szczególną relację, jaka wiąże ją z dzieckiem od pierwszych chwil jego istnienia i w pierwszych latach życia, jej – kobiecie-matce przysługuje niezastąpiona rola w ukształtowaniu osobowej tożsamości dziecka oraz w nawiązywaniu przez dziecko właściwych relacji z innymi. W kobiecie – jak w czułej soczewce – koncentrują się wartości, które ona – jakby wraz z pokarmem jej piersi – przekaże, niekiedy nolens volens, swojemu dziecku.

Wydaje się, iż w tajemnicy objawienia się synów Bożych, która stanowi najgłębsze przesłanie trudu wychowawczego i jego cel, wielkie zadanie wychowawcze jest powierzone kobiecie. Św. Paweł powiada, iż kobieta zostanie zbawiona przez rodzenie dzieci (por. 1 Tm 2, 15), co w kontekście całego Pawłowego nauczania należałoby rozumieć jako integralne rodzenie. Chodzi tu o rodzenie człowieka jako Bożego syna na podobieństwo rodzenia św. Pawła, który w Liście do Galatów pisał: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje" (Ga 4, 19). Tu też kulminuje prawdziwa troska o pokój, wszak wprowadzający pokój – powiada Chrystus w Kazaniu na Górze – będą nazwani synami Bożymi (por. Mt 5, 9), ale też nade wszystko tylko synowie Boży mogą być w pełni jego nosicielami[34].

W tak poszerzonym kontekście, implikowanym zresztą przez papieskie orędzie, jeszcze wyraziściej brzmi Jana Pawła II ponaglenie do powrotu do realizacji zamysłu Bożego[35].

Przypisanie wyjątkowej roli kobiecie w dziedzinie wychowania nie jest wynikiem ani ciasno (względnie romantycznie) pojętego tradycjonalizmu, o jaki będą pomawiać Papieża feministki[36], ani tym bardziej taniej (przebiegłej) kokieterii. Jest wyrazem wnikliwego, pogłębionego odczytania psychologii współczesnej, a także przesłanek antropologicznych i teologicznych[37]. Jan

---

[33] KWP, nr 3; por. nr 6; por. także MD, nr 30.

[34] Por. *Pokój rodzi się z serca nowego*. Orędzie na XVII Światowy Dzień Pokoju – 1 stycznia 1984 roku, w: Paweł VI, Jan Paweł II, *Orędzia papieskie na Światowy Dzień Pokoju*, Rzym 1985, s. 160-170.

[35] Por. KWP, nr 4. Powróci ono także w *Liście do Kobiet* (LK, nr 2, 3, 7-8).

[36] Reakcje feministek po opublikowaniu *Listu do Kobiet* są wymownym dowodem na to, że Jan Paweł II trafił również do ich serc. Obecny Biskup Rzymu jest – jak powiedziała posłanka włoskiej chadecji O. F. Cerulli – „Papieżem, który najlepiej pojął duszę kobiecą". Cyt. za: Morawski, art. cyt.

[37] Por. MD, nr 1; 18. Zob. KWP, nr 4-6.

Paweł II patrzy na każdą kobietę w perspektywie obiecanej niewiasty, której potomstwo zmiażdży głowę węża (por. Rdz 3, 15) – tego, który jest źródłem wszelkich podziałów. Ta perspektywa nie jest utopią. Została bowiem w pełni zrealizowana przez izraelską Kobietę z Nazaretu, dzięki zaś Niej i Jej Boskiemu Synowi stanowi profetyczną obietnicę dla każdej niewiasty[38].

Aby kobieta mogła to swoje zadanie, które jest dla niej źródłem najgłębszego osobistego spełnienia, podjąć i wypełnić, sama winna być pełna pokoju[39], a to oznacza nie tylko uzdrowienie i przywrócenie prawdy co do „bycia mężczyzną" i „bycia kobietą", przywrócenie osobowej tożsamości obojgu, lecz także wymaga uzdrowienia zniekształconej, odkłamania zalegalizowanej (tj. na różne sposoby racjonalizowanej i społecznie legalizowanej[40]) relacji między kobietą i mężczyzną. Przybiera to dziś niepokojący, wręcz perwersyjny charakter.

Ostatecznym źródłem pokoju wewnętrznego kobiety (a także i mężczyzny) jest świadomość – przypomina Ojciec Święty – że jest się kochanym przez Boga, oraz wola odpowiedzenia na Jego miłość. Dzięki temu niejedna z kobiet potrafiła w historii stawić czoła sytuacjom wyzysku, dyskryminacji, przemocy i wojny[41]. Nie może to jednak zwalniać nikogo od odpowiedzialności za to, iż świadomość bycia kochanym przez Boga staje się udziałem kobiety poprzez „sakramentalne" uobecnienie miłości Boga w miłości mężczyzny[42], we właściwym klimacie kulturowym i społecznym, kształtującym przekonania i ideały oraz w nie zdeprawowanej mentalności, tzn. mentalności wolnej od materialistycznej i hedonistycznej wizji życia ludzkiego[43]. Tylko w nowej, odkupionej – również dzięki konsekwentnym i solidarnym wysiłkom wychowawczym kobiet i mężczyzn – atmosferze, wolnej od „struktur grzechu", możliwe będzie przeciwstawienie się instrumentalnemu traktowaniu kobiet przez same kobiety i instrumentalnemu traktowaniu kobiet przez mężczyzn. Jedynie „świadome swej godności kobiety nie będą już pozwalały się traktować w sposób instrumentalny"[44]. Nie podważy to jednak ani ich kobiecej „oryginalności"[45], ani ich niezastąpionej roli w łonie rodziny[46].

[38] Por. MD, nr 29; LK, nr 10-11.

[39] Zob. KWP, nr 5.

[40] Por. EV, nr 17, 18.

[41] Zob. KWP, nr 5; por. MD, nr 27.

[42] Por. FC, nr 12; KWP, nr 6.

[43] Por. KWP, nr 5; EV, nr 19, 23; LK, nr 4-5.

[44] KWP, nr 11.

[45] Por. MD, nr 10.

[46] Por. KWP, nr 9.

Dobroczynna obecność kobiet w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym, podobnie zresztą jak i obecność mężczyzn, jest taka o tyle, o ile jest okazją do przekazywania w pełni swoich darów całej społeczności. Obecność zwłaszcza kobiet, nie zawsze należycie respektowana i doceniana[47], „prowadzi do korzystnego przekształcenia samoświadomości społeczeństwa i jego organizacji, tak że lepiej odzwierciedla ono zasadniczą jedność ludzkiej rodziny"[48]. Jan Paweł II okazuje się orędownikiem i promotorem „praw kobiety". W *Liście do Kobiet* czytamy: „Wystarczy pomyśleć, w jak trudnej sytuacji stawia często kobiety dar macierzyństwa, któremu ludzkość zawdzięcza swoje przetrwanie i który powinien być odpowiednio doceniany. Z pewnością pozostaje wciąż jeszcze wiele do zrobienia, aby kobieta i matka nie była dyskryminowana. Sprawą naglącą jest uzyskanie we wszystkich krajach rzeczywistej równości praw osób, a więc równej płacy za tę samą pracę, opieki nad pracującą matką, możliwości awansu zawodowego, równości małżonków z punktu widzenia prawa rodzinnego, oraz uznania tego wszystkiego, co wiąże się z prawami i obowiązkami obywateli w ustroju demokratycznym. Jest to akt sprawiedliwości, ale również pewnej konieczności"[49].

Przezwyciężenie złego dziedzictwa jest również zadaniem, wobec którego winna stanąć, dyskutując szczegółowe zagadnienia, Światowa Konferencja w Pekinie[50]. Zdając sobie z tego sprawę, Jan Paweł II w sposób przejmujący apeluje, aby debata nad tak ważną sprawą jak „kwestia kobieca" nie zapoznała tej perspektywy, która dla kwestii szczegółowych stanowi prawdziwe oparcie i nadzieję[51].

---

[47] Por. KWP, nr 8.

[48] KWP, nr 9.

[49] LK, nr 4.

[50] Por. KWP, nr 11.

[51] Przejmujący charakter posiadają dziękczynne inwokacje, stanowiące punkt wyjścia owego niezwykłego dialogu Papieża z kobietami (zob. LK, nr 2), przechodzące z kolei w świadectwo znajomości losu kobiet oraz „tradycji" kobiecej (zob. tamże, nr 3-5) oraz - pełen wiary, ale i stanowczości - apel (zob. tamże, nr 6-12). Papież m.in. powiada: „Trzeba w tym kierunku [który w pewnej mierze był także udziałem słusznego feministycznego protestu –przyp. S. Sz.] iść dalej! Jestem jednak przekonany, że sekret szybkiego pokonania drogi dzielącej nas od pełnego poszanowania tożsamości kobiety nie polega jedynie na ujawnieniu, choć jest to konieczne, dyskryminacji i niesprawiedliwości, ale również i nade wszystko na opracowaniu konkretnego i światłego programu rozwoju, obejmującego wszystkie dziedziny życia kobiet, u którego podstaw leży uświadomienie sobie przez wszystkich na nowo godności kobiety". Do uznania godności kobiety wiedzie człowieka rozum i Objawienie - przypomina Jan Paweł II - które nie może być tu pominięte, ponieważ „Słowo Boże pozwala nam odkryć podstawowe uzasadnienia antropologiczne godności kobiety, zawarte w zamyśle Bożym" (zob. tamże, nr 6).